

MACIEJ ZIEMIERSKI

SZLACHCIC – MIESZCZANINEM. LOSY MIECZNIKA LUBELSKIEGO JÓZEFA SIESTRZEŃSKIEGO W ŚWIETLE JEGO OSTATNIEJ WOLI Z 17 CZERWCA 1652 R.

Bohater niniejszego artykułu, Józef Siestrzeński, był mieszczaninem lubelskim, z zawodu miecznikiem. Jak sugeruje treść jego testamentu, w chwili jego spisywania był już w podeszłym, jak na tamte czasy, wieku, mógł mieć około 80 lat, co sytuowałoby jego datę urodzenia w okolicach 1570 r. Wiadomo, iż nie przyszedł na świat w Lublinie, on sam przyznawał się do szlacheckiego pochodzenia. Utrzymał, iż wywodzi się ze szlachty mazowieckiej. Istotnie, w 1563 r. zostali odnotowani w mazowieckiej wsi Siostrzynia w ziemi warszawskiej Jan i Florian Siestrzyńscy (Siestrzeńscy) herbu Rawicz, opłacający pobór z tejże wsi¹. Prawdopodobnie jeden z wymienionych był ojcem lub dziadem testatora. Z kolei w 1789 r. pojawia się burgrabia warszawski Wojciech Siestrzeński herbu Rawicz, co znaczyłoby, że rodzina Józefa musiała być mocno rozgałęziona. On sam w ostatniej woli wspominał o siostrzenicy zamieszkałej w podlubelskich Abrahamowicach, nie wymieniając jednak ani jej imienia, ani nazwiska.

Józef Siestrzeński przybył do Lublina zapewne w końcowych latach XVI w., najpóźniej we wczesnych latach wieku następnego. Napływ do miast osób pochodzenia szlacheckiego nie był w tamtych czasach czymś szczególnie niezwykłym. Dość powiedzieć, że wśród rajców lubelskich drugiej połowy XVI w. i pierwszej następnego stulecia pojawiały się osoby posiadające klejnot szlachecki². Siestrzeń-

¹ W. Wittyg (oprac.), S. Dziadulewicz (współdział), *Nieznana szlachta polska i jej herby*, Kraków 1908, s. 289.

² G. Jakimińska, *Elita władzy lubelskiej gminy miejskiej w latach 1555–1651*, Lublin 2012, s. 144–145; nieco podobną drogę odbyła na gruncie krakowskim rodzina Szeligowskich, im udało się jednak znaleźć się na bezpośrednim zapleczu elity władzy, M. Ziemiński, *Skład osobowy Sądu Wyższego Prawa Magdeburgskiego na Zamku Krakowskim w XVII–XVIII wieku*, Kraków 2013, s. 157–159, 309–311. Szlacheckiego pochodzenia była z dużą dozą prawdopodobieństwa krakowska rodzina radziecka Ochockich, która odzyskała szlachectwo w 1676 r., L. Hajdukiewicz, *Gabriel Ochocki* [w:] *Polski Słownik Biograficzny* (dalej: PSB), t. 23, 1978, s. 492–495; *Album armorum nobilium Regni Poloniae XV–XVIII saec. Herby nobilitacji i indygenatów XV–XVIII w.*, oprac. B. Trelińska, Lublin 2001, s. 431 – mowa tam o przywróceniu szlachectwa.

skiego, podobnie jak i innych przedstawicieli szlachty, do osiedlenia się w mieście skłoniły takie czynniki, jak rozrodzenie rodziny przy jednoczesnej szczupłości majątku, a co za tym idzie niemożność utrzymania się z przypadającej w udziale części³. Jednak Sistrzeńskiemu nie było dane znaleźć się w elicie władzy miasta, choć bez wątplenia udało mu się zdobyć stabilną i stosunkowo wysoką pozycję społeczno-majątkową, czego dowodem był zakup kamienicy przy ul. Grodzkiej, która stanowiła drugie po rynku miejsce w mieście pod względem prestiżu⁴. Kamienica ta była zresztą głównym składnikiem majątku Sistrzeńskiego. Z całą pewnością testator angażował się w życie miasta i cechu. Był między innymi starszym w lubelskim Bractwie Miłosierdzia, czy też występował jako opiekun dzieci zmarłych kolegów z cechu⁵. W przywileju dla mieczników lubelskich z 1618 r. Józef Sistrzeński został wymieniony jako pierwszy⁶.

Sistrzeński był aż trzykrotnie żonaty, jednak informacje o jego żonach mają fragmentaryczny charakter. Sam Sistrzeński nie był w tej kwestii szczególnie wylewny, informacje na ten temat w jego ostatniej woli są nader skąpe. Wiadomo, że jego pierwsza żona miała na imię Ewa, zaś druga – Zofia⁷. O trzeciej z żon Sistrzeńskiego wiadomo jeszcze mniej, poza tym, że ich pożycie małżeńskie nie za dobrze się układało. W miarę dokładnie została jednak odnotowana przez Sistrzeńskiego data ich ślubu – mieli żyć ze sobą półczwarta lata⁸, czyli trzy i pół roku, licząc do momentu spisania testamentu przez Sistrzeńskiego, co znaczyłoby, iż ślub mógł mieć miejsce w grudniu 1648 r., bardzo prawdopodobne, że w drugi dzień świąt Bożego Narodzenia. W ostatniej woli Sistrzeńskiego pojawia się także informacja, iż jedna z jego żon była po raz pierwszy zamężna za niejakim Galińskim, z tego małżeństwa pozostał syn, pasierb Sistrzeńskiego, Mikołaj Galiński, będący w stanie duchownym. Ten swoją karierę zaczynał od wikariatu w szpitalu św. Łazarza w Lublinie⁹. 26 listopada 1666 r. Galiński, będący wówczas mansonarzem kaplicy Św. Trójcy na zamku lubelskim, wszedł do grona kanoników kolegiaty farniej św. Michała Archaniola w Lublinie, zajmując miejsce po zmarłym ks. Wojciechu Jaworzyńskim¹⁰.

³ G. Jakimińska, *Elita władzy...*, s. 145.

⁴ Ibidem, s. 116. Kamienica Sistrzeńskiego znajdowała się między domami Wojciecha Sruby i Sebastiana Kiszki, Archiwum Państwowe w Lublinie (dalej: APL), Archiwum miasta Lublina (dalej: AML), 29, k. 593v.

⁵ Por. edytowany dokument; Ks. J. A. Wadowski, *Kościoty lubelskie*, Kraków 1907, s. 34; APL, AML, 35, k. 469–469v.

⁶ Poza nim wspomniani tam zostali także: Wawrzyniec Dumanowski, Błażej Kobierzyński, Jakub Piekut, Stanisław Kardasz, Mikołaj Dotkiewicz, Stanisław Karwat, Adam Koszczyński, Andrzej Czechowicz, Krzysztof Rzeszowczyk, Wojciech Stachalski, Wojciech Złotkowicz, J. Kamiński, *Miecznicy lubelscy*, „Pamiętnik Lubelski”, t. 2: 1931–1934, s. 216–217.

⁷ APL, AML, 29, k. 593v., Sistrzeński zawarł związek małżeński z Zofią przed 12 IV 1623 r.

⁸ Por. edytowany dokument.

⁹ APL, AML, 106, k. 510v. Ks. Galiński wikariuszem w szpitalu św. Łazarza był na pewno już 29 IX 1652 r. Szpital św. Łazarza mieścił się przy ul. Podwale obok kościoła św. Wojciecha, Ks. J. A. Wadowski, *Kościoty lubelskie*, s. 34, 37, 402.

¹⁰ APL, AML, 222, k. 198–198v.

Z dzieci Sistrzeński wymienił w swojej ostatniej woli jedynie syna Augustyna, dominikanina, który pochodził z pierwszego małżeństwa ze wspomnianą wcześniej Ewą. Profesję zakonną odbył w Warszawie, tam też zapewne uzyskał podstawowe wykształcenie teologiczne¹¹. Wiadomo, iż Augustyn Sistrzeński posiadał bakalaureat sztuk wyzwolonych oraz teologii¹². U schyłku lat 30. XVII w. odbył podróż do Włoch, zapewne został wysłany tam przez zakon, celem pogłębienia wykształcenia, zaś co najmniej od 1641 r. w warszawskim konwencie dominikanów pełnił funkcję prezbitera oraz kaznodziei; 24 lipca 1641 r. zrzekł się praw do spadku¹³. Według testamentu ojca, ok. 1652 r. miał sprawować urząd przeora w konwencie w Brześciu Kujawskim¹⁴. Później był też przeorem konwentu w Warce, zmarł w 1669 r.¹⁵ Mimo wspomnianego wyżej zrzeczenia się praw do schedy, Augustyn i jego konwent zostali głównymi beneficjentami spadku po Józefie Sistrzeńskim.

Jednakowoż Augustyn nie był jedynym dzieckiem Sistrzeńskiego, który również z pierwszego małżeństwa pozostawił córkę Annę, niewymienioną w ostatniej woli. Tę wydał za szewca lubelskiego Jakuba Budzyńskiego¹⁶. Wspomniana Anna w Wielką Środę 16 kwietnia 1623 r. dokonała cesji swojej części kamienicy na rzecz ojca i macochy, w zamian za 1700 złotych¹⁷.

Pod koniec życia Józef Sistrzeński, ze względu na bardzo podeszły – jak na tamte czasy – wiek, nie mógł już utrzymywać się z rzemiosła mieczniczego. W tym czasie podstawę jego egzystencji stanowił procent od 1000 złotych polskich, zapisanego na majątku lubelskiej gminy żydowskiej¹⁸. Posiadał dokument (rekonicję) z podpisami ówczesnych starszych lubelskich, Mendla (Mędla) i Izaaka Doktorowicza¹⁹. Ten pierwszy w gronie starszych gminy lubelskiej po raz pierwszy został wymieniony 7 maja 1635 r., po raz ostatni zaś – 6 marca 1660 r.²⁰ Z kolei ten drugi po raz pierwszy w gronie starszych występuje w początkach 1646 r., a po raz ostatni – 30 kwietnia 1669 r.²¹ Ponadto 25 kwietnia 1647 i 26 kwietnia 1649 r.

¹¹ Por. edytowany dokument.

¹² *Tradycja tomistyczna w zbiorach Biblioteki Studium OO. Dominikanów w Krakowie. Katalog druków: XV–XVIII w.*, oprac. M. Mydel, Ż. Kubic, „Przegląd Tomistyczny”, t. 13, z. 2, 2007, s. 97; według informacji podanych przy obliczeniach testamentu w księgach miejskich lubelskich, Augustyn Sistrzeński miał posiadać bakalaureat teologii, APL, AML, 168, k. 167; *Materiały źródłowe do dziejów Żydów w księgach grodzkich lubelskich z doby panowania Władysława IV i Jana Kazimierza Wazów (1633–1669)*, oprac. H. Gmiterek, Lublin 2006, s. 36, 138.

¹³ APL, AML, 39, k. 82–85.

¹⁴ Por. edytowany dokument.

¹⁵ J. Bartoszewicz, *Kościół warszawskie rzymsko-katolickie opisane pod względem historycznym przez Juliana Bartoszewicza*, Warszawa 1855, s. 184, bcpw.bg.pw.edu.pl/Content/2609/09jbkw_jacka.pdf (dostęp: 12.10.2017).

¹⁶ APL, AML, 29, k. 593v., Anna z Sistrzeńskich była zamężna za Jakubem Budzyńskim co najmniej od 12 IV 1623 r.

¹⁷ Ibidem.

¹⁸ Por. edytowany dokument.

¹⁹ Por. ibidem.

²⁰ *Materiały źródłowe...*, s. 36, 138.

²¹ Ibidem, s. 79–80, 195–196.

był wzmiankowany jako syndyk lubelskiej gminy żydowskiej²². Kwestia sum pieniężnych, jakie wspomniana gmina była winna Józefowi Sistrzeńskiemu, została rozwiązana 16 września 1654 r., kiedy o. Augustyn Sistrzeński, wówczas bakałarz teologii oraz kaznodzieja warszawskiego konwentu dominikanów, wraz z Wincentym Winogrodzkim, generalnym kaznodzieją lubelskiego konwentu oo. dominikanów, skwitowali Samuela Mendlowicza, Abrahama Litmanowicza i wspomnianego Izaaka Doktorowicza z sumy 922 złp., którą gmina zostawała dłużna według skryptu z 26 września 1653 r.²³ Uwolnili przy tym żydowskich kontrahentów od podjętych wcześniej przeciwko nim kroków prawnych²⁴.

Swój testament Józef Sistrzeński spisywał w niecodziennych okolicznościach. W 1652 r. w Rzeczypospolitej grasowała zaraza, a on sam został zapowietrzony. W chwili spisywania testamentu od kilkunastu tygodni nie opuszczał kamienicy, którą zamknięto w ramach kwarantanny. Sam wspomniał o tym fakcie w swojej ostatniej woli, zachowując jednak ciągle nadzieję, że uda mu się wyzdrowieć. Testament notował o. Jan Damascen Gosławski OP w obecności swego współbrata zakonnego Rajmunda Kaznowskiego oraz świadków: Bartosza Winiarskiego, mieszczanina lubelskiego z Krakowskiego Przedmieścia, a także Stanisława Stępacza, miecznika lubelskiego, i jego żony. Wszystko miało się dzieć na ulicy, przy tylnych drzwiach do kamienicy Sistrzeńskiego²⁵. W księgach miejskich lubelskich zachowały się zeznania świadków, ukazujące dokładnie okoliczności, w których testament powstawał. Są to relacje żyjących świadków, obecnych podczas spisywania ostatniej woli Sistrzeńskiego, złożone 5 października 1653 r. w urzędzie radzieckim w Lublinie na wniosek jednego z wykonawców testamentu – o. Damascena Gosławskiego²⁶. Chciał on bowiem rozwiązać wszelkie wątpliwości dotyczące prawdziwości testamentu Sistrzeńskiego. Były one spowodowane podejrzeniem możliwości istnienia innej wersji testamentu. Pierwszy ze świadków, wspomniany już Bartłomiej Winiarski, mieszczanin lubelski z Krakowskiego Przedmieścia, zeznał:

Wiem dobrze, że nieboszczyk Pan Józef Sistrzeński mieszczanin i miecznik lubelski Roku Pańskiego 1652 był zapowietrzony, do którego czasu jednego z rana przyszed[ł]szy z ulice od muru miejskiego, zastałem tam Ojca Damascena Gosławskiego, pospołu z bratem Kaznowskiego, którego ja dobrze znałem, już czytającego testament nieboszczykowi Panu Sistrzeńskiemu, który w kamienicy swojej za płotem był, i widziałem w teje ulicy dwa stołeczki, z których na jednym znać siedział Ociec Damascen, a na drugim pisał, jednak nie słyzałem kontentów testamentu, bom opodał stał. Jeżeli rzucił jeden testament nieboszczykowi, albo

²² Ibidem, s. 90, 100.

²³ Ibidem, s. 122.

²⁴ Ibidem.

²⁵ APL, AML, 115, k. 172v. W podobnych okolicznościach jak Sistrzeński, podyktowali swój testament ślusarz lubelski Marcin Batkowski i jego żona Anna. Swoją ostatnią wolę zeznawali przy Bramie Grodzkiej 29 IX 1652 r. w obecności subdelegata pisarza miejskiego Pawła Kliszewskiego, który zapewne spisywał zeznania, Tomasza Kroguleckiego, ławnika lubelskiego Podzamcza, i szewca Macieja Krawcowicza. Opiekunami ostatniej woli uczynili Krawcowicza i ks. Mikołaja Galińskiego, ibidem, 106, k. 510v.

²⁶ Ibidem, 115, k. 301v–302.

nie i jeśli drugi egzemplarz przy sobie zostawił, tego nie wiem, bom był odszedł, a Ociec Damascen jeszcze tam był został. Przy czym był Tomasz Jonowski ślosarz i Stanisławowa Stępaczka mieczniczka²⁷.

Drugim świadkiem był przywołany w pierwszym świadectwie ślusarz i mieszczanin lubelski Tomasz Jonowski, który z kolei zeznał:

Roku Pańskiego 1652 podczas nawiedzenia Pańskiego byłem przy tym obecny, gdy Ociec Damascen Gosławski w tyle kamienicy nieboszczyka Pana Jozwa Sistrzeńskiego mieszczanina lubelskiego, który się był na on czas zapowietrzył, pisał testament nieboszczykowi Panu Sistrzeńskiemu, a on był w kamienicy za parkanem. Zaczyn wyniesiono od Paniej Balcerowej szewcowej dwa stołeczki, na jednym siedział Ociec Damascen, a na drugim pisał, z którym był socius brat Kaznowski, i napisawszy testament Ociec Damascen odszedł był do konwentu, wzięwszy z sobą testament. Potym nieboszczyk P. Sistrzeński zawoławszy mię do siebie rzekł: „biegnijcie mi do Ojca Damascena, trzeba mi znowu testament napisać, bom się porachował z sumieniem”. Zaczyn ja poszedłem do Ojca Damascena, który przyszedszy do nieboszczyka w ulicę i rozmówiwszy z nim znowu napisał testament drugi i przeczytawszy go nieboszczykowi wziął go do siebie, a tamten pierwszy przerzucił przez płot nieboszczykowi, przy czym był także pomieniony brat Kaznowski, także Balcerowa szewcowa, było i innych ludzi nie mało, ale pomarli²⁸.

Z zeznań tych wynika, iż wcześniejsza wersja testamentu została zwrócona Sistrzeńskiemu, który powinien był ją zniszczyć.

W czasie zarazy zdarzało się jednak, iż testament nie tylko dyktowano na odległość, ale także zeznawano ustnie w obecności świadków, ci zaś później, gdy zagrożenie mijało, odtwarzali z pamięci jego treść, którą wpisywano do ksiąg miejskich²⁹. Zdarzało się też i tak, iż testatorowie sami zawczasu spisywali ostatnią wolę. Tak uczynił w czasie zarazy 1652 r. rymarz krakowski Maciej Słowak, przechowujący wcześniej przygotowany testament pod poduszką³⁰. Po jego śmierci sąsiedzi zabrali jego ostatnią wolę, chwytając ją za pomocą dwóch deszczulek, a następnie poddali kilkukrotnemu odymianiu, celem odkażenia³¹. W przypadku Sistrzeńskiego, jak wynika z cytowanych zeznań, miała miejsce jedna z bardziej typowych sytuacji z okresu zarazy. Spisujący jego ostatnią wolę o. Gosławski starał się bezpośrednio nie stykać z zapowietrzonym testatorem, który swój testament dyktował na odległość, stojąc za parkanem na swojej posesji. Wszystko odbywało się w obecności licznych świadków, co, jak się później okazało, miało znaczenie dla potwierdzenia autentyczności dokumentu.

Warto kilka słów poświęcić osobom wykonawców ostatniej woli Sistrzeńskiego. Pierwszym został wspomniany wcześniej syn testatora, dominikanin o. Augustyn Sistrzeński. Drugim – także wielokrotnie już tu wspomniany o. Jan Damascen Gosławski, współbrat zakonny Augustyna. O. Jan Damascen Gosławski wywodził

²⁷ Ibidem, k. 301v.

²⁸ Ibidem, k. 301v–302.

²⁹ Ks. J. K r a c i k, *Staropolskie postawy wobec zarazy*, Kraków 2012, s. 186–187.

³⁰ Ibidem, s. 186.

³¹ Ibidem.

się prawdopodobnie z małopolskiej rodziny szlacheckiej Gosławskich z Bębela herbu Oksza³². Profesję zakonną uczynił w Lublinie 18 grudnia 1618 r., tam też prawdopodobnie otrzymał wykształcenie filozoficzno-teologiczne³³. Został z czasem kaznodzieją w lubelskim konwencie oo. dominikanów, uzyskując w końcu (ok. 1642 r.) tytuł kaznodziei generalnego³⁴. Jakiś czas pracował jako misjonarz na Rusi³⁵. W 1642 r. opublikował po łacinie i po polsku niewielkie dzieło, zawierające między innymi tekst modlitwy różańcowej³⁶. Zmarł w 1659 r. w konwencie dominikańskim w Klimontowie, gdzie był przeorem³⁷.

* * *

Podstawę edycji stanowią kopie zachowane w Bibliotece Naukowej PAU i PAN w Krakowie (kopia nr 2) oraz w Archiwum Państwowym w Lublinie (kopia nr 1). Ta ostatnia stanowi podstawę dla egzemplarza przechowywanego w Bibliotece Naukowej PAU i PAN w Krakowie, który posiada formę widymusu z akt miejskich lubelskich, co świadczy o jego wtórnym charakterze, stąd też jego oznaczenie (Kopia 2). Treść edytowanego dokumentu w obydwu kopiach nie jest identyczna. Kopista przepisujący tekst znajdujący się w Bibliotece Naukowej PAU i PAN w Krakowie (Kopia 2) używa bardziej archaicznego języka aniżeli kopista tekstu znajdującego się w księgach miejskich lubelskich (Kopia 1). Przejawia się to choćby w tym, iż w krakowskiej wersji tekstu występuje wahanie w pisowni zaimka rzeczownego nieokreślonego: wszystko – wszyscy, podczas gdy w lubelskiej używana jest konsekwentnie współczesna nam forma wszystko. Podobnie w kopii krakowskiej występuje forma narzędnika zaimka dzierżawczego swój: swym, podczas gdy w kopii lubelskiej – swoim. Krakowski kopista także częściej stosował skróty aniżeli lubelski, na przykład przymiotnik święty występuje w kopii krakowskiej prawie zawsze jako skrót S. (Ś.) W tej ostatniej (k. 70v) występuje ponadto nieznaczące rozszerzenie tekstu, które zostało oznaczone odwróconymi nawiasami trójkątnymi ><, z kolei tekst nadpisany oznaczono zwykłymi nawiasami trójkątnymi <>.

Teksty źródłowe wydane w niniejszym artykule zostały opracowane według obowiązującej *Instrukcji wydawniczej dla źródeł historycznych od XVI do połowy*

³² A. Boniecki, *Herbarz polski*, t. 6, Warszawa 1903, s. 325–326.

³³ *Słownik polskich teologów katolickich*, red. ks. H. E. Wyczawski OFM, t. 1, Warszawa 1981, s. 559–560; Ks. J. A. Wadowski, *Kościół lubelski*, s. 285, 320.

³⁴ Ks. J. A. Wadowski, *Kościół lubelski*, s. 321; *Bibliografia polska*, t. 17, wyd. K. Estreicher, Kraków 1899, s. 275–276.

³⁵ *Słownik polskich teologów...*, s. 560.

³⁶ *Bibliografia staropolska*, t. 17, s. 275–276. Tytuł publikacji o. Jana Damascena Gosławskiego brzmiał: *Rosarium beatissimae Virginis Mariae et sanctissimi nominis Jesu*; ukazała się w Lublinie w drukarni Andrzeja Loba, prowadzonej wówczas przez wdowę po nim – Annę; autor swój druk zadedykował Janowi Mikołajowi Daniłowiczowi, podskarbiemu koronnemu. Poza samą modlitwą w publikacji nie zabrakło treści dotyczących teologii oraz życia wewnętrznego, *Słownik polskich teologów...*, s. 560.

³⁷ *Słownik polskich teologów...*, s. 560.

XIX wieku, wydanej w 1953 r. Jednak, stosownie do praktyki wydawniczej, starano się ograniczyć modernizację tekstu, tak by zachować wierność tekstowi źródłowemu, aby czytelnik mógł poznać język twórców dokumentu i to zarówno wersji krakowskiej (Kopia 2), jak i lubelskiej (Kopia 1). Tak więc, pozostawiono w oryginalnej pisowni zjawiska fonetyczne i ortograficzne, jak np. *jescze, slachcic, mieszczanin, puszczać, bydź, przenedroższy, wyderkaw* (z wyjątkiem liczebników „półtora, puł” itd., których pisownię zmodernizowano – półtora, pół itd.) Pozostawiono także wahania pisowni, jak np. *końcówek –ą i –ę – moją – moję* itd., czy występujące w wersji krakowskiej dokumentu (Kopia 2) wahanie pisowni zaimka rzeczownego nieokreślonego: *wszytko – wszystko – wszyscy*, zaznaczając nawiasem kwadratowym pisownię występującą w wersji lubelskiej. Przyjęto też bardziej współczesną łączną pisownię liczebników, występującą w wersji lubelskiej, np. *dwóchset*, zamiast *dwóch set*. Ponadto uwspółcześnieniu uległa interpunkcja. Pozostawiono niektóre skróty, jak np.: *JM – jego mości*, inne rozwiązano według wersji lubelskiej dokumentu, stosując nawiasy kwadratowe. Numerację kart wersji krakowskiej dokumentu podano w nawiasach kwadratowych [], zaś lubelskiej w klamrowych { }. Na końcu edycji zamieszczono słowniczek wyrazów staropolskich i rzadko używanych.

TESTAMENT JÓZEFA SIESTRZEŃSKIEGO,
MIECZNIKA, MIESZCZANINA LUBELSKIEGO

Źródło: Kopia 2: Biblioteka Naukowa PAU i PAN w Krakowie, rkps 3259, k. 69v–76v – widymus z akt radzieckich lubelskich, do akt podali 2 sierpnia 1653 r. o. Augustyn Sistrzeński OP, bakałarz teologii, i o. Jan Damascen Gosławski OP, generalny kaznodzieja konwentu lubelskiego.

Kopia 1: Archiwum Państwowe w Lublinie, Archiwum miasta Lublina, Księgi radzieckie lubelskie, indukty 168, k. 167–173.

Lublin, 17 czerwca 1652 r.

[k. 69v] {k. 167v} W imię Boga Ojca i Syna i Ducha Ś.[więtego] Amen.

Wiedząc o tym, że koniec życia każdego człowieka, który się rodzi na ten świat nie inszy jest, tylko ten, iż człowiek będąc złożony z dusze nieśmiertelnej a z ciała skazitelnego, dusza ma się powrócić do Boga stwórcze swego, od którego stworzona jest. Ciało zaś ziemi ma bydź oddane.

Przeto ja Józef z Sistrzenicy³⁸ Sistrzeński województwa i powiatu mazowieckiego slachcicem będąc urodzony, a teraz mieszczanin obywatel i miecznik lubelski, widząc się bydź w wielkim niebezpieczeństwie >z< strony powietrza, dla którego w kamienicy mojej przez kilkanaście niedziel jestem zamknięty, tudzież też poglądując na moją starość i sędziwość, iż przyjdzie kiedykolwiek, jeśli nie teraz, umrzeć, a będąc zdrowy teraz na ciele i na wszystkich moich zmysłach, taką ostatnią

³⁸ Chodzi o miejscowość Siostrzynia w ziemi warszawskiej województwa mazowieckiego, por. wstęp.

wolą moję deklaruję i dyspozy-[k. 70]-cją czynię tym moim testamentem, który ma być ważny jako bym go w którychkolwiek księgach radzieckich i wójtowskich uczynił, który {k. 168} aby imieniem moim podpisał Książd Augustyn Siostrzeński Zakonu Dominika ś.[świętego] syn mój pierwszego małżeństwa, co uczynił i imieniem także swoim podpisuje.

Naprzód wyznawam przed Bogiem i przed ludźmi się oświadczam, iżem się urodził i ochrzczony jestem w Wierze Ś.[więtej] Rzymskiej Katolickiej Apostolskiej, w której aż do tego czasu jestem i w niej przez łaskę Bożą umierać chcę. Duszę moję polecam i oddaję Bogu Stwórcy mojemu, prosząc Majestatu Jego Świąte[go], aby ją po śmierci mojej do siebie przyjąć raczył, która jako jest na jego wyobrażenie stworzona, przez mękę i krew niewinną Jezusa Pana Ukrzyżowane[go] Boga prawdziwego drogo odkupiona, tak też majestatu Jego Ś.[świętego] upraszam pokornie, aby się też temuż Panu i Bogu mojemu dostała.

Ciało zaś moje ziemi z której jest wzięte oddaję, które aby było pochowane w kościele ś.[świętego] Stanisława u Ojców Dominikanów lubelskich o to proszę w tymże grobie, kędy jest pochowane ciało Małżonki mojej wtórego małżeństwa w chórze przed wielkim ołtarzem. Chcę też tego i proszę, aby inaczej nie było, iż jako skoro Pan Bóg rozłączy duszę moję od ciała mego, aby zaraz po wszy[stkich] kościołach, msze ś.[święte] odprawowane były, aby Pan Bóg był miłościw duszy mojej i nie pomniał na nieprawości i ułomności moje. Przy pogrzebie zaś pragnę tego, aby się jak najwię-[k. 70v]-cej odprawowało mszy świętych ofiar pańskich w tymże kościele u Ojców Dominikanów lubelskich, kędy ciało moje pochowane będzie i po innych.

Dyspozycją dóbr moich i pieniędzy taką czynię po śmierci mojej. Naprzód mam u starszych Żydów lubelskich złotych tysiąc polskich na bożnicę ich danych, od którego mi co rok płacą, bo sam w starości mojej mało co zarobić mogę. Na to jest rekognicyja z podpisem starszych, to jest Mędla, Izaaka Doktorowicza i innych. U Pana Tomasza Wituńskiego³⁹ i Zofijej małżonki jego, {k. 168v} złotnika i mieszanina lubelskie[go], którzy mieszkają w kamienicy mojej przez arendę, mam u nich złotych tysiąc polskich, od którego mi płacą złotych ośmdziesiąt, który tysiąc złotych powinni oddać gdy tego będzie potrzeba. Na to jest rekognicyja od Pana Tomasza, którą wziął z sobą Książd Augustyn, syn mój, będąc u mnie w Lublinie na ten czas, gdy ten testament pisał i tę ostatnią wolą moję deklarował przy nim, na której rekognicyjej, lubo się sama Pani Tomaszowa nie podpisała, ale jednak to się działo za wiadomością jej, bo pospołu z małżonkiem swym⁴⁰ odbierała ten tysiąc złotych, zaczym, strzeż Boże śmierci na Pana Tomasza złotnika, ona sama ten tysiąc złotych powinna będzie oddać, lubo mnie, lubo sukcesorowi mojemu. Od które[go] tego tysiąca złotych ostatek powinien mi oddać Pan Tomasz albo małżonka jego na ten rok złotych czterdzieści, bo połowicę, >to jest złotych czterdzieści,< zapłacili

³⁹ Być może Tomasz Wituński (a. Witański) był krewnym (potomkiem) rajcy lubelskiego Piotra Witańskiego (zm. 1576), G. J a k i m i ń s k a, *Elita władzy...*, notki biograficzne, s. 203.

⁴⁰ W wersji lubelskiej (Kopia 1) – swoim.

Ojcom Domini-[k. 71]-kanom wyderkafu od pięci set złotych, a ostatek mnie należy, czego mi na ten rok nie oddali. Tenże Pan Tomasz Wituński i z Panią Zofiją małżonką swoją winien mi od mieszkania i piwnic złotych sto polskich za tenże rok, a pięćdziesiąt złotych oddał, gdyż od mieszkania tego wszy[s]tkie[g]o i z piwnicami najęli u mnie za półtorasta złotych na rok, w którym to mieszkaniu, które trzymają ode mnie przez arendę, cokolwiek dla ozdoby swojej naprawili i dla polityki przyczynili nie ma się to w czynsz potrącać, ale to mogą wszy[s]tko nazad, gdy się będą kędy indziej wyprowadzać, sobie odebrać, gdyżem ja im całe i wczesne pomieszkanie oddał. Jednak i to po śmierci mojej puszcza na wysoki rozsądek Księdzu {k. 169} Augustynowi synowi memu i Księdzu Damascenowi zakonu Dominika ś.[wiałego], aby się z nimi przystojnie obszedł według słuszności, od których Panów arendarzów wzięłem teraz czerwony złoty na potrzeby moje.

Na Słomianym Rynku⁴¹ w Lublinie u Pana Snopkowskiego mam złotych czternaście, u Pana Stanisława miecznika mieszczanina lubelskiego mam złotych dwadzieścia, który temi czasy pod czas te[g]o powietrza dodaje mi gorzałki i żywności, trzeba się będzie z nim porachować i co by więcej dla mnie wydali według sumnienia ich oddać. U Pana Tomasza Ślosarza mam jeszcze złotych pięćdziesiąt, których mi nie oddał, gdym mu zaprzedawał w potrzebie mojej wielkiej piwnicę ciemną z oknami na ulicę idąc w kamienicy mojej. Jednak jeśli się będzie zdało księdzu Augustynowi synowi memu, tedy mu potym [k. 71v] te pieniądze, to jest dwieście pięćdziesiąt złotych, które dał względem kupna wrócić, a on ma z tego ustąpić. Tak, że jeśli się to będzie widziało i konwentowi lubelskiemu Ojców Dominikanów, którym ja względem wyderkafów⁴² zapisałem się na wszy[s]tkiej kamienicy, bez których też konsensu nie miałem tego przedawać, jako i przez wiadomości syna mego księdza Augustyna syna mego⁴³. Dlategoż jako się im będzie najlepiej widziało, tak niechaj uczynią po śmierci mojej z tym przedaniem tej piwnicy pomienionemu Panu Tomaszowi Ślosarzowi. Mam też dług u Pana Stryńskiego złotych polskich siedmdziesiąt, u Pana Piotra Miecznika na Przedmieściu Krakowskim⁴⁴ lubelskim pożyczanego długu przez nich u mnie mam złotych sto i piętnaście. Przy mnie samym jest czerwonych złotych trzydzieści albo i więcej się może znaleźć, gdyż mię za Sktaczki⁴⁵ pokradziono. Monety inszej tej nie liczyłem. Z tych tedy pieniędzy {k. 169 v} wszy[s]tkich pomienionych odkazuję po śmierci mojej księdzu Augustynowi synowi memu złotych polskich tysiąc na księgi i potrzeby jego zakonne.

⁴¹ Słomiany Rynek – plac między obecnymi ulicami Kalinowszczyzna i Towarowa w Lublinie, także nazwa jurydyki położonej w tamtej okolicy, utworzonej w XVI w.

⁴² Lekcja niepewna.

⁴³ Wyrazy powtórzone.

⁴⁴ Krakowskie Przedmieście – ulica oraz jurydyka położona naprzeciw Bramy Krakowskiej przy trakcie łączącym Lublin z Krakowem, od początku XVII w. teren jurydyki Krakowskie Przedmieście był objęty lubelskim prawem miejskim, <http://teatrnn.pl/leksykon/artykuly/krakowskie-przedmiescie-historia-ulicy/#krakowskie-przedmiescie-w-zlotym-wieku-rzeczypospolitej> (dostęp: 29.01.2018).

⁴⁵ W obu kopiach lekcia niepewna – chodzi o Zofię Sktatkę (Skatkę, Sktaczkę, Skotaczkę), służącą Siestrzeńskiego, zob. niżej.

Do kościoła farnego⁴⁶ lubelskiego na kurs Naświętszej Panny przyczyniając się do prowizyjy odkazuję złotych sto. Do Bractwa Miłosierdzia lazareta na ubogich, w którym bractwie bywałem starszym odkazuję złotych sto. Do bractwa Różańca Świętego w Lublinie do Ojców Dominikanów złotych dwadzieścia. Na pogrzeb, na msze ś.[więte], na kompanije, procesyje, na świece i insze obrzędy pogrzebowe [k. 72] to wszystko co wydadzą dają na dyspozycyją Księdzu Augustynowi Siostrzeńskiemu synowi memu i z Księdzem Damascenem, owo zgoła wszy[s]tko dają w moc i na dyspozycyją księdzu synowi memu, także Księdzu Damascenowi tegoż zakonu klasztoru lubelskiego, których ja tej ostatniej wolej mojej egzekutorami czynię, od których mają wszyscy tym kontentować, jako się im najlepiej i najprzystojniej będzie widziało.

Tymże zalecam naprawę kamienice, która tego potrzebuje w dachach, rynnach, w izbach i piecach, aby z ostatka pieniędzy restaurować jak najlepiej rozkazali dla większego pożytku w tej mojej kamienicy, ale się to jednak ma dziać aż po śmierci mojej. Ta kamienica moja nie ma się przedawać po śmierci mojej, którą ja z prace mojej i z krwawego potu wystawiłem, tak chcę aby się ta praca moja inaczej nie obracała, tylko na chwałę Bożą, na wikt i prowizyją kapłańską, którą po śmierci mojej tym testamentem odkazuję wiecznymi czasy Ojcom Dominikanom lubelskim przy kościele świętego Stanisława będącym, aby za duszę moją wiecznymi czasy Pana Boga prosili i za duszę małżonki {k. 170} mojej pierwszej, matki Księdza Augustyna syna mego, także i drugiej małżonki wtórego małżeństwa. Która to ostatnia wola moja deklarowana jest przy bytności Księdza Augustyna Siostrzeńskiego syna mego, na co i on ochotnie pozwolił i imieniem moim i swoim przy wielu ludziach podpisał jako syn i sukcesor. Na której kamienicy są te długi. [k. 72v] Naprzód Ojcom Dominikanom lubelskim złotych pięćset, od których płacę wyderkawowym⁴⁷ sposobem na każdy rok złotych czterdzieści. Tenże konwent dominikański lubelski na tej kamienicy ma złotych polskich tysiąc od małżonki mojej nieboszki wtórego małżeństwa naznaczony, który ja testament jej, lubom kasował i we wszystkim prawnie i officiose zepsował, tysiąc jednak złotych Ojcom Dominikanom lubelskim od niej naznaczony ja sam z dobrej woli mojej w księgach konsystorskich lubelskich roku tysiąc sześćsetnego czterdziestego ósmego aprobowałem. Ażem ten jej testament kasował, przyczyna tego, iż ona nie mogła na moich własnych dobrach zapisować tego, cze[g]o sama nie miała, gdyż ona wstąpiła do gotowego mego domostwa nic na to nie dawszy, dosyć ma, że więcej niż trzy tysiące złotych oddała⁴⁸ do różnych kościołów, a osobliwie Ojcom Karmelitom⁴⁹ lubelskim Bosym dwa tysiąca złotych,

⁴⁶ Nieistniejąca główna świątynia parafialna Lublina pod wezwaniem św. Michała Archanioła, zbudowana na przełomie XIII i XIV w., zburzona w latach 1846–1852.

⁴⁷ W kopii lubelskiej – wyderkawowym.

⁴⁸ W kopii krakowskiej przedstawiona kolejność wyrazów – oddała złotych – nadpisane cyfry arabskie mają wskazywać właściwą kolejność.

⁴⁹ Klasztor oo. karmelitów bosych w Lublinie wraz z kościołem NMP z Góry Karmel mieściły się w połowie XVII w. przy Krakowskim Przedmieściu w miejscu dzisiejszego nowego ratusza, <http://teatrn.pl/leksykon/artykuly/zakon-ojcow-karmelitow-bosych-w-lublinie-historia-zakonu/> (dostęp: 10.01.2018).

jeszcze za żywota nim umarła oddała do rąk ich, na którym ja z czeladką moją krwawie zarabiając onej wszy[s]tko do schowania oddawałem. Także szynk wszelaki tak wina, miodu, jako i piwa szedł za nią, mnie nic a nic z tego nie dając.

Z tej kamienice Księdzu Augustynowi synowi memu zakonu Dominika świętego naznaczam prowizyją doroczną, póki będzie żył, złotych półtorasta, jednak takim sposobem, aby wprzód popłacone były wyderkafy doro-[k. 73]-czne, także na każdy rok trzeba mieć respekt na poprawę kamienice, {k. 170v} na którą ma się z prowizyjnej kamienicę łożyć na złotych piętnaście albo dwadzieścia, a ostatek jeśli zostanie jeszcze więcej niż półtorasta złotych, tedy to ma brać Książ Augustyn syn mój, poki żyje, a po śmierci jego ta prowizycja ma się obracać i służyć wiecznymi czasy konwentowi lubelskiemu Ojców Dominikanów, aby za duszę moję grzeszną Pana Boga prosili. A lubo Książ Augustyn syn mój przyjął habit <zakonny>⁵⁰ w konwencie warszawskim, ale gdy się wyprawował do cudzej ziemi do Włoch, oddałem mu na ten czas pieniędzmi gotowemi co jemu względem sukcesyjnej dóbr moich należało, z czego mię tamten klasztor warszawski kwitował ze wszy[s]tkiej sukcesyjnej i JM Książ prowincyał⁵¹ tegoż zakonu pismem aprobował i sam się na to Książ Augustyn, zezwoliwszy na wszy[s]tko, podpisał, o czym jest pismo z pieczęcią i z podpisami rąk ich u mnie i podałem to per oblatam do ksiąg wójtowskich lubelskich i ta dyspozycja wszytkich moich dóbr do mnie samego należy. Przecię ja jednak z miłości mojej ojcowskiej przeciwko Księdzu Augustynowi jako jednemu synowi mojemu, odkazuję mu po śmierci mojej tysiąc złotych, którym wzwyż namienił, naznaczam mu i prowizyją do żywota jemu służącą z teje kamienice, to jest półtorasta złotych (a po śmierci je[g]o ma się to wrócić to konwentu lubelskie[g]o) aby on za mię [k. 73v] rodzica swego tym ochotniej i gorącej Pana Boga przy ofiarach świętych prosił. Także mając respekt na niedostatek i ubóstwo zakonne tę jemu prowizyją po śmierci mojej odkazuję, która aby go tym prędzej pomieniona prowizycja co rok dochodziła, nie kto inny ma onemu {k. 171} te półtorasta złotych oddawać i przysyłać, tylko arendarz tej mojej kamienice, którą to kamienicę na Grodzkiej ulicy w Lublinie będącą, jesliby Ojcowie Dominikani lubelscy z wiadomością Księdza Augustyna syna mego komu inszemu przedali albo onę za inszą zamienili z przydatkiem na nię, tedy ta prowizycja po staremu nie ma byź oddalona od Księdza Augustyna, ale ma byź na inszej naznaczona ta prowizycja, to jest złotych półtorasta do żywota je[go] służące. Także prowizycja dla ubogich kapłanów i braciej na tej mojej kamienicy naznaczona nie ma wiecznymi czasy ginąć i przepadać, ale się suma, albo przez komutacją i zamianę, albo przez przedanie, ma się na insze dobra niezawiedzone kolokować i przenieść, gdyż chcę mieć pamiątkę wiecznymi czasy przed Bogiem o sobie przy mszach i modlitwach świętych w kościele i w konwencie lubelskim Ojców Dominikanów, o co pokornie upraszam, aby mię nie zapominali

⁵⁰ Wyraz nadpisany.

⁵¹ Chodzi o Jana Dionizego Mosińskiego (Moszyńskiego) z Bnina h. Łódzia (1597–22 V 1642 w Krakowie), prowincyał oo. dominikanów (1641–1642), nadwornego kaznodzieję Władysława IV, <http://www.sejm-wielki.pl/b/lu.18272> (dostęp: 25.01.2018); R. Ś w i ę t o c h o w s k i, *Mosiński (Moszyński) Jan Dionizy h. Łódzia (1597–1642)*, PSB, t. 22, 1977, s. 40.

w modlitwach swoich przed drzewem Krzyża Święte[g]o, na którym Zbawiciel mój za nas grzesznych cierpiał śmiercią i krwią swoją przenaślając odkupił.

Do kościoła zamkowego⁵² lubelskiego winienem za lat pięć, na ten zda mi się święty Marcin⁵³ piąty rok przychodzi, wyderkaflu [k. 74] od sta złotych sumy pryncypalnej, który proszę, aby był zapłacony z drugiego tysiąca złotych po złotych siedmiu na każdy rok. Wolno też będzie z tegoż Księdzu Augustynowi synowi memu pospołu z Księdzem Damascenem oddać i to sto złotych pryncypalną sumę, aby żadnego ciężaru nie było na tych dobrach, oprócz wyderkaflu Ojców Dominikanów lubelskich i prowizyj dorocznej a dożywotnej Księdza Augustyna syna mego.

Szewcowej Gryglowej winienem złotych dwanaście, jest {k. 171v} temu mało nie lat trzydzieści, proszę aby były oddane albo dziatkom jej porachowawszy od tego z przyczynieniem nagrodę, żem jej tak dawno nie oddał mogąc.

Małżoncej mojej terazniejszej trzeciego małżeństwa, po której nie doznałem miłości i usługi małżeńskiej przez te półczwarta lata i nie wziąłem po niej najmniejszej[go] szeląga i to daję na uwagę także Księdzu Augustynowi synowi memu, jeśli jej chce co dać, gdyż ona pożytki sobie przywozowała z szynku, mnie nic nie oddając i w utrapieniu moim nie była mi pomocą.

Sprzęt wszytek domowy, także cokolwiek zostanie w robocie puszczać i oddaję w dyspozycję Księdzu synowi memu pospołu z Księdzem Damascenem, których egzekutorami czynię tej ostatniej wolej mojej. Cynę, misy do konwentu Ojców Dominikanów lubelskich dla braciej oddaję. Panu Stanisławowi wójtowi w Abrahama [k. 74v]-mowicach i dziatkom jego, także siostrzenicy mojej ubogiej w Abrahamowicach, także Zofijej Sktatce⁵⁴, która mi służyła, acz mię przy niej okradziono, tedy co się będzie widziało Księdzu synowi memu z tysiąca złotych drugiego jeśli co zostanie na ich i z Księdzem Damascenem ode mnie po śmierci mojej ukontentować, co będą widzieli słusznego, to im mają dać po śmierci mojej.

>Z< strony dwóchset złotych, którem ja miał w schowaniu u mnie względem opieki nieboszczyka Pana Grygla Modzelowskiego⁵⁵ miecznika i mieszczanina lubelskiego opowiadam i oznajmuję. Iżem je oddał officiose przy urządzie do rąk i do skrzynki publicznej radzieckiej Panu Wojciechowi Lewickiemu⁵⁶ na ten czas i teraz burmistrzowi lubelskiemu będącemu, {k. 172} a oddałem ich przez dekret, które to dwieście złotych już ode mnie urzędownie oddane, kazano mi oddać przez dekret Króla JM i prowizją od nich złotych siedmdziesiąt, tedy proszę JM Pana Lewickiego na straszny sąd Boga onego pozrywając, jeśli by inaczej było, aby je powrócił i oddał zupełnie komu należą, tak jako je ode mnie urzędownie odebrał, żebym ich dwa razy nie płacił, a prowizyja od nich, to jest złotych siedmdziesiąt, które mi

⁵² Kaplica pod wezwaniem Św. Trójcy na zamku lubelskim, Ks. J. A. W a d o w s k i, *Kościół lubelskie*, s. 39–73.

⁵³ 11 XI.

⁵⁴ W wersji lubelskiej – Sktace.

⁵⁵ Chodzi o Grzegorza Modzelowskiego, miecznika lubelskiego, APL, AML, 35, k. 469–469v.

⁵⁶ Wojciech Lewicki (zm. 1652), rajca lubelski i burmistrz w latach 1648–1652, G. J a k i m i ń s k a, *Elita władzy...*, s. 194.

kazano przez dekret Króla JM oddać (lubom tych pieniędzy nie zażywał) [k. 75] te jednak po śmierci mojej ma oddać Ksiądz Augustyn syn mój, albo ja sam, gdy mię Pan Bóg z tego niebezpieczeństwa uwolni. A przed uczynieniem tego testamentu mego siałem o te dwieście złotych Księdza Damascena z Ojcem Kaźmierzem Janowieckim tegoż zakonu kapłanem do Pana Lewickiego burmistrza lubelskiego, który przyznał, że je ma wolą oddać do rąk komu należą. Byli⁵⁷ na ten czas w domu u Pana Lewickiego Pan Aleksander Konopnica⁵⁸, Pan Michał Pelikan Klimuntowicz⁵⁹ rajcy lubelscy, także i Pan Szymon⁶⁰ pisarz radziecki, którzy się byli na ten czas na sądy zesłali, a to mi oznajmił tenże Ksiądz Damascen i Ksiądz Kaźmierz zakonu Dominika Święte[g]o dnia dziewiętnaste[g]o aprilis roku tysiąc sześćsetnego pięćdziesiątego wtórego, których wzywam na świadectwo.

Egzekutorów tej ostatniej wolej mojej czynię Księdza Augustyna Sistrzeńskie[g]o syna mego, także Księdza Damascena Gosławskiego tegoż zakonu, a to się dzieje za wiadomością Wielebnego Ojca Chryzostoma Polewicza⁶¹ {k. 172v} na ten czas przeora konwentu lubelskiego tegoż zakonu Dominika Ś.[więtego], których proszę o to, aby tym wszystkim, którzy mi wygadali jedzeniem i piciem, wysługą w tym przypadku moim terażniejszym byli, a osobliwie Księdzu [k. 75v] Mikołajowi Galińskiemu, pasierbowi memu, który mi dodawał wszy[s]tkiego, także i Księdzu Damascenowi zakonu Dominika Świętego, proszę, aby każdemu oddano to wszystko, cokolwiek wydali dla mnie.

Tę tedy ostatnią wolą moją i dyspozycją czynię dnia siedemnastego czerwca roku tysiąc sześć set pięćdziesiątego wtórego, którą pisał Ksiądz Damascen za prośbą moją przy drzwiach tylnych kamienice mojej, przy bytności różnych ludzi, a osobliwie przy bytności brata swego zakonnego Rajmunda Kaznowskiego, także przy bytności Pana Bartosza Winiarskiego mieszczanina lubelskiego z Krakowskiego Przedmieścia i Pana Stanisława Miecznika i mieszczanina lubelskie[g]o i małżonki jego i przy inszych, którzy mnie na ten czas nawiedzali i przy nich to wszy[s]tko czytano i przy mnie samym, na tom ja pozwolił i pozwałam i Ksiądz Augustyn Sistrzeński syn mój, który imieniem moim i swoim tę ostatnią wolą moją podpisał, pozwolewszy na wszystko. Dokładam jednak tego, iż jeśli przy zdrowiu zostanę i da

⁵⁷ W kopii lubelskiej – beli.

⁵⁸ Aleksander Konopnica (1598–1660), rajca lubelski w latach 1621–1660, burmistrz w latach 1621, 1624, 1628, 1634–1638, 1640–1647, 1649, 1651, 1652, 1654, 1657, G. Jakimińska, *Elita władzy...*, s. 186–187.

⁵⁹ Michał Pelikan Klimuntowicz (1601–1661), rajca lubelski w latach 1642–1661, burmistrz w latach 1642, 1643, 1647, 1648, 1650, 1656, 1660, ibidem, s. 185.

⁶⁰ Szymon Stanisław Kukro, pisarz urzędu radzieckiego od 1647 do ok. 1665 r., pełniący także obowiązki pisarza urzędu wójtowskiego 1663–1665, APL, AML, 105, k. 384; 107, k. 198; 109, k. 78v; 41, k. 1, 130; 112, k. 339; 43, k. 567; 213, k. 72–72v, 393; 220, k. 648–650; 223, k. 135; 224, k. 402v–403.

⁶¹ Jan Chryzostom Polewicz (zm. po 17 czerwca 1652 r. w Lublinie), przeor klasztoru oo. dominikanów w Lublinie w latach 1650–1652. W 1640 r., zapewne w Warszawie, wydał dzieło *Excommunicatione deposito, mandatario et nullitate processus...*, D. Szewczyk-Prokurat, *Klasztor w sercu miasta. Dzieje i skarby lubelskich dominikanów*, Lublin 2012, s. 26.

Pan Bóg mię z tego niebezpieczeństwa powietrza morowego uwolni, iż mi wolno będzie odmienić, kasować, albo jeszcze i co więcej przyczynić, gdybym sobie przypomniał. Deklaruję i to i każdemu opowiadam, iż gdyby się jaka [k. 76] insza moja dyspozycja i testament ostatniej {k. 173} wolej mojej znalazł kędykolwiek, lubo prywatnie, lubo officiose spisany, bądź przedtym abo potym, tak przez duchownych, jako i ludzi świeckich pisany, tedy nie może mieć żadnej wagi nad terażniejszy testament ostatecznie ode mnie i przez mię uczyniony dnia siedmnastego czerwca roku tysiąc sześć setnego pięćdziesiątego wtórego, który sam Ksiądz Augustyn Siostrzeński syn mój moim i swoim imieniem podpisał za rozkazaniem i prośbą moją, a jeśliby się co takiego pokazało, tedy to wszystko kasuję i tą ostatnią wolą moją burzę i w niwecz obracam. Z tym jednak dokładem, że mnie samemu, gdy mię Pan Bóg przy zdrowiu zachowa, wolno mi będzie to wszystko kasować.

Działo się w Lublinie, die decima septima Junij Anno D[omi]ni Millesimo Sexcentesimo Quinquagesimo Secundo, a proszę, aby tego testamentu nie dano aktykować do żadnych ksiąg za żywota mego, tylko aż po śmierci mojej, a to się ma wszystko stać za wiadomością Księdza Augustyna Siostrzeńskie[g]o syna mego zakonu Dominika Świętego, przeora brzeskiego kujawskiego na ten czas będącego, który jeszcze za żywota mego ten mój testament podpisał, gdy był przed śmiercią moją w Lublinie i z Księdzem Dama-[k. 76v]-scenem tegoż zakonu kapłanem.

SŁOWNICZEK WYRAZÓW STAROPOLSKICH I RZADKO UŻYWANYCH

Aktykować – wciągać do akt.

Arenda – wynajem.

Czerwony złoty – dukat, złota moneta o ciężarze ok. 3,5 g, w połowie XVII w. jej kurs wynosił 180 groszy, czyli 6 zł obrachunkowych.

Dekret – wyrok.

Egzekutor – wykonawca.

Kasować – unieważnić.

Kolokować – ulokować.

Kompanija – tu: może chodzi o asystę.

Komutacja – zmiana, zamiana.

Konsens – zgoda.

Kontentować – zadowolić, być zadowolonym, zaspokojonym.

Kurs – (łac. *cursus*) tu: może chodzić o codzienne modlitwy liturgiczne.

Miecznik – tu: rzemieślnik wytwarzający broń białą sieczną (gł. miecze, szable); cech rzemieślniczy mieczników często łączył się z cechem płatnerzy, wyrabiających gł. pancerze, hełmy, przyłbice itd.

Niezawiedziony – nieobciążony, wolny od zapisów wyderkafovych.

Officiose – urzędowo.

Powietrze – zaraza, dżuma.

Półczwarta – trzy i pół.

Pryncypalny – główny.

Przez – tu także: bez.

Rekognicyja – potwierdzenie.

Respekt – cześć, szacunek, też: wzgląd.

Sukcesor – spadkobierca.

Szeląg – moneta, równa 1/3 grosza; 90 szelągów (30 groszy) równało się 1 zł.

Szynk – miejsce handlu winem, piwem lub gorzałką.

Wyderkaf, wyderkaw – czynsz (procent) od pożyczonej sumy zapisanej na nieruchomości z prawem odkupu.

MACIEJ ZIEMIERSKI

A NOBLEMAN–BURGHER. THE FORTUNES OF THE LUBLIN SWORDSMITH JÓZEF SIESTRZEŃSKI IN THE LIGHT OF HIS WILL OF 17 JUNE 1652

Summary

This article presents the person of the Lublin burgher Józef Siestrzeński (d. 1652). In all likelihood descended from the impoverished Mazovian gentry, Siestrzeński resolved to seek his livelihood in the town, hence his decision to settle in Lublin. Here he achieved success; admittedly, he never became a member of the local municipal élite, but he attained a strong position both in his trade (in the swordsmiths' guild) and financially, in the latter aspect by acquiring a house in a prestigious quarter of the city. Additionally, his testament sheds some light on everyday life during the great plague in 1652.